

Instytut Pamięci Narodowej wspólnie z Instytutem Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk opublikował pracę *Glinciszki i Dubinki. Zbrodnie wojenne na Wileńszczyźnie w połowie 1944 roku i ich konsekwencje we współczesnych relacjach polsko-litewskich*

autorstwa dr. hab. Pawła Rokickiego. Jej lekturę kończy się z głębokim przekonaniem o słuszności tezy autora, że mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka” [a nie „Łupaszko” jak u Rokickiego – przyp. KK i GW] jest zbrodniarzem wojennym, obciążonym rozkazem nakazującym zabijanie, w ramach polskiej akcji odwetowej wymierzonej przeciwko Litwinom, kobiet i dzieci. Czytelnikowi towarzyszy też poczucie, że wskutek dotychczasowych zaniedbań będących udziałem badaczy dziejów polskiego podziemia niepodległościowego, którym to zaniedbaniom kres położył dopiero Rokicki, przywrócenie postaci mjra „Łupaszki” narodowej pamięci, mające miejsce po upadku komunizmu w Polsce, odbyło się w sposób niepełny i niewłaściwy. Jak pisze Rokicki:

*wynikiem tego*

*[zaniedbania]*

*jest obecnie szeroka popularyzacja ułomnego – gdyż niepełnego – wizerunku wojennego bohatera. Tymczasem losy mjr. „Łupaszki” powinny nieść również przestrozę i inspirować do rozważań nad etycznym wymiarem metod prowadzenia walki*

*(str. 221).*

Tłem faktograficznym dla sformułowania przez Rokickiego poglądu, zgodnie z którym mjr „Łupaszka” jest zbrodniarzem wojennym, poglądu usankcjonowanego pieczęcią Instytutu Pamięci Narodowej, stały się mord popełniony 20 czerwca 1944 r. przez litewską policję na ludności polskiej w Glinciszkach (gdzie kompania 258 batalionu policji litewskiej rozstrzelała 39 Polaków, w tym kobiety, starców i jedenaścioro dzieci; zamordowany został także administrator majątków ziemskich Władysław Komar, polski działacz na Wileńszczyźnie) i będący jego konsekwencją odwet przeprowadzony przez oddziały AK na przedwojennym terytorium państwowym Litwy. Główną rolę podczas działań odwetowych odegrały dwa pododdziały 5 Brygady Wileńskiej AK (dalej: 5 BW). Jednym z nich dowodził wachm. Antoni Rymsza „Maks”, drugim por. cc Waław Wiaćek „Rakoczy”, pełniący wówczas funkcję zastępcy dowódcy 5 BW. Są one odpowiedzialne m.in. za śmierć 27 osób narodowości litewskiej w miejscowości Dubinki, w tym, niestety, także kobiet i dzieci. Łącznie w dniach 22-30 czerwca 1944 r. w wyniku działań AK zginęło nie mniej niż 81 osób narodowości litewskiej, z czego ponad 60 od kul żołnierzy 5 BW.

Dla porządku należy zaznaczyć, że Rokicki nie dokonał żadnego odkrycia w badaniach nad relacjami polsko-litewskimi w latach II wojny światowej. Polskie działania odwetowe podjęte w reakcji na mord w Glinciszkach opisane bowiem zostały, choć nigdy nie tak szczegółowo jak uczynił to Rokicki, zarówno przez żołnierzy AK, uczestników tych działań, jak i przez historyków zajmujących się wojennymi dziejami Wileńszczyzny. Fakt, że ofiarą polskiego odwetu padły wówczas osoby cywilne jest znany każdemu, kto choć trochę interesuje się historią AK na

Kresach. Rokicki, korzystając z szerokiej bazy źródłowej, osiągnął natomiast niespotykany dotąd stopień szczegółowości opisu tych wydarzeń, a zwłaszcza obrazu polskiego odwetu. W efekcie jego książka, pełna okropności zawartych w relacjach odnoszących się do śmierci litewskich cywilów, w tym kolejnych kobiet i dzieci, poniesionej z rąk żołnierzy AK, mocno oddziałuje na emocje polskiego czytelnika, czym dodatkowo wzmacnia efekt dyskredytacji postaci „Łupaszki”.

Z faktami nie należy polemizować, ludzie ci rzeczywiście zginęli, a opisane zdarzenia istotnie miały miejsce i nie mogą być dla strony polskiej powodem do dumy. Można jednak zastanawiać się, czy równie dużą staranność badawczą, jak przy odmalowaniu obrazu okropieństwa polskich działań odwetowych, zachował Rokicki wskazując mjr. „Łupaszkę” jako osobę winną temu, że odwet ten został skierowany także wobec litewskich kobiet i dzieci. W tym kontekście zasadnicze pytanie brzmi: czy Rokickiemu rzeczywiście udało się ustalić kto po stronie polskiej był wówczas rozkazodawcą działań, które przyniosły śmierć kobiet i dzieci? W ocenie niżej podpisanych prawidłowa odpowiedź na to pytanie jest niekorzystna dla autora książki. Uważna analiza pracy Rokickiego uzasadnia bowiem tezę, że z góry założył on winę dowódcy 5 BW, por./mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, choć nie potrafił tego w przekonujący sposób dowieść. Jego tok rozumowania opierał się w tej kwestii, podobnie jak w wielu innych, na przypuszczeniach i spekulacjach. Tymczasem ustalenie dokładnej treści wydanego przez „Łupaszkę” rozkazu podjęcia działań odwetowych wobec Litwinów jest sprawą mającą absolutnie zasadnicze znaczenie dla przesądzenia o jego winie. Dokument ten nie zachował się, podobnie jak raport z odwetowego wypadu pododdziałów 5 BW na Litwę, choć jest wielce prawdopodobne, że takowy został sporządzony. Zapisy na temat owego rozkazu są w polskich relacjach i wspomnieniach bardzo ogólnikowe i wnoszą niewiele informacji. Z relacji „Rakoczego” wynika, że rozkaz istotnie wydał „Łupaszka” i była w nim mowa o „*egzekucji jako represji na ludności litewskiej*”. Kogo jednak taka represja miała dotyczyć, „Rakoczy” już nie precyzował. Jest wielce wątpliwe, że „Łupaszka” nakazał zabijanie kobiet i dzieci, ale dla Rokickiego wina dowódcy 5 BW jest oczywista. Dodajmy, że nigdy – ani wcześniej, ani później – rozkazów tego rodzaju „Łupaszka” nie wydał. Możemy posłużyć się analizą porównawczą z działaniami o charakterze odwetowym podejmowanymi przez odtworzoną w 1945 r. na Podlasiu 5 BW; w czasie kampanii wiosenno–letniej 1945 r. tej jednostki miały miejsce trzy tego rodzaju akcje, przy tym w żadnej nie wydano rozkazu represjonowania kobiet lub dzieci.

Rokicki, nie znając treści rozkazu „Łupaszki” dotyczącego odwetowego wypadu na Litwę, swoje przekonanie o odpowiedzialności dowódcy 5 BW za śmierć kobiet i dzieci, opiera wyłącznie na przypuszczeniach, pisząc m.in. „*Z praktyki dowodzenia oddziałami partyzanckimi AK wynikałoby, że decyzję o sposobie przeprowadzenia akcji odwetowej podjął dowódca 5. Brygady AK rtm. Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”. Jak można wnioskować ze skutków akcji, za jej cel uznał on najwyraźniej zniszczenie w całości wybranych rodzin. Tak bowiem zamordowano większość ofiar – w grupach rodzinnych. Za wyjątek można uznać cztery przypadki rozstrzelania wyłącznie młodych mężczyzn, czemu nie towarzyszyły represje wobec*

*ich rodzin. Wspominaną w niektórych źródłach przygotowaną przed akcją listę osób do zglądzenia powinno się zatem interpretować jako listę rodzin* ”

(str. 61). Dalej pisze Rokicki: „

*Jednocześnie od partyzantów*

*[5 Brygady]*

*wymagano ścisłego wykonywania otrzymanych rozkazów, w tym także egzekucji, nie pozostawiając miejsca na ocenę ich słuszności*

”. Na poparcie tej ostatniej tezy, uznawanej przez autorów niniejszego tekstu za zasadną, przywołuje przykład żołnierza 5 BW Zygmunta Mineyki „Lina”, który zimą 1944 r. za niewykonanie rozkazu likwidacji sowieckiego konfidenta został skazany na karę śmierci, od wykonania której uratował go kapelan oddziału, wstawiając się za „Linem” u „Łupaszki”. W efekcie partyzantowi darowano życie, wydalając go jednak z szeregów 5 BW.

Kolejny element rozumowania Rokickiego sprowadza się do spekulatywnego wykluczenia możliwości podjęcia podczas akcji odwetowej działań naruszających rozkaz „Łupaszki”. Przebieg wydarzeń podczas wypadu pododdziałów 5 BW na Litwę jednoznacznie jednak pokazuje, czego Rokicki nie dostrzega bądź dostrzec nie chce, że w trakcie realizacji działań odwetowych doszło do zmiany ich pierwotnych założeń. Bo albo rozkaz „Łupaszki” nakazywał zabijanie całych rodzin, albo zabijanie wyłącznie osadników wojskowych, szaulisów, policjantów i bojówkarzy. Pododdziały 5 BW nie zrealizowały konsekwentnie żadnego z tych założeń. Przyjmując na chwilę tezę Rokickiego, że „Łupaszka” wydał rozkaz zabicia ludzi z listy z ich rodzinami, należy stwierdzić, że w czterech przypadkach dopuszczono się ewidentnej niesubordynacji, która powinna skutkować surowymi konsekwencjami wobec osób winnych niewykonania rozkazu (analogicznie jak w sprawie „Lina”) – nic o tym jednak nie wiadomo. Dwie pierwsze egzekucje odbyły się bowiem według schematu, że ginął tylko mężczyzna wytypowany do likwidacji, a jego rodzinę oszczędzono. W takich samych okolicznościach zginęły także dwie ostatnie ofiary analizowanych działań 5 BW. Czyli zarówno na początku akcji odwetowej pododdziałów 5 BW, jak i w jej końcowym etapie zastosowano ten sam model postępowania, istotnie odmienny od pozostałych wówczas dokonanych egzekucji. Dlaczego zatem tego modelu działania Rokicki nie uznaje za odpowiadający ramom rozkazu Łupaszki ani takiej możliwości nie dopuszcza, forsując wyłącznie tezę przeciwną?

Trzeba też zauważyć, że Paweł Rokicki stosuje niejednakowe kryteria przy ocenie odpowiedzialności oficerów AK za przelew krwi podczas odwetowego wypadu na Litwę. Pisze m.in., że: „*W odrębny sposób [od akcji odwetowej 5 BW] rozpatrywać należy sprawstwo zabójstw dokonanych w trakcie ekspedycji karnej 2. Zgrupowania AK. Przeprowadzona ona została na rozkaz komendanta okręgu ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”, więc przede wszystkim on ponosi za nią odpowiedzialność. Nie sposób tego potwierdzić bez znajomości treści rozkazu ppłk „Wilka”* [...] *Można*

*jednak mieć wątpliwości, czy podczas realizacji zadania nie doszło do przekroczenia ram rozkazu przez jego wykonawców*

(str. 193). Mamy zatem u Rokickiego dwie różne miary w stawianiu hipotez badawczych. Nie

jest znana ani treść rozkazu „Łupaszki”, ani treść rozkazu „Wilka”, lecz w pierwszym przypadku Rokicki praktycznie wyklucza, że ramy rozkazu „Łupaszki” zostały przekroczone, natomiast w drugim taką możliwość dopuszcza.

W swej książce Rokicki cytuje fragment artykułu pt. „*Jak prawy żołnierz polski*”, który ukazał się 25 czerwca 1944 r. w organie prasowym BIP Komendy Okręgu Wilno „Pobudce”, napisany zapewne przez redaktora tego pisma – ppor. Lecha Beynara vel Pawła Jasienicę „Nowinę”. Jednoznacznie określono tam zasady moralne, jakimi powinni kierować się żołnierze AK (stanowczo odrzucono możliwość represjonowania osób cywilnych, kobiet i dzieci, uznając takie działania za haniebne). Nawet jeśli nie Jasienica był autorem wzmiankowanego tekstu, to bez wątpienia, jako główny redaktor „Pobudki”, z przesłaniem artykułu w pełni się utożsamiał. W tym kontekście bardzo wymowny jest fakt, że oficer ten już we wrześniu 1944 r. oddał się pod rozkazy „Łupaszki” i został jego zastępcą, walcząc u boku dowódcy 5 BW do połowy sierpnia 1945 r. Okoliczność ta nie skłoniła jednak Rokickiego do rozważań, czy Paweł Jasienica był aż takim hipokrytą, że w trzy miesiące po ukazaniu się rzeczzonego artykułu w „Pobudce” został podkomendnym człowieka, który, jak twierdzi Rokicki, wydał rozkaz zabijania litewskich kobiet i dzieci, czy też jednak przeciwnie - Jasienica podjął taką decyzję, bo o treści rozkazu „Łupaszki” nakazującego podjęcie akcji odwetowej za zbrodnię popełnioną na Polakach w Gliniszczach miał wiedzę odmienną od przemyśleń, które w książce firmowanej przez IPN upowszechnia Rokicki. Dodajmy, że z relacji podkomendnych i współpracowników „Łupaszki” wynika, że stosunki pomiędzy nim i Pawłem Jasienicą charakteryzowały się wzajemnym szacunkiem, zaufaniem i przyjaźnią. Czy można uwierzyć, że intelektualista jakim był Paweł Jasienica pozostawałby w takich relacjach z człowiekiem, który rozkazał zabijać kobiety i dzieci? Czy przyjąłby funkcję jego zastępcy?

Zdaniem autorów niniejszego tekstu, „Łupaszka”, wydając rozkaz o zastosowaniu odwetu na Litwinach, nie nakazywał zabijania kobiet i dzieci, zaś ramy jego rozkazu zostały przekroczone przez „Rakoczego” i „Maksa” - dowódców pododdziałów 5 BW skierowanych wówczas przez „Łupaszkę” na przedwojenne terytorium państwowym Litwy w celu wykonania działań odwetowych (sam „Łupaszka” nie wziął udziału w tych działaniach, pozostając z resztą sił 5 BW po polskiej stronie starej granicy państwowej). W pierwszej i ostatniej fazie akcji odwetowej, a zatem bezpośrednio po odebraniu rozkazu „Łupaszki” i gdy bliski był powrót do miejsca postoju dowódcy 5 BW, zastosowano się ściśle do treści rozkazu „Łupaszki”, pozbawiając życia wyłącznie osoby wytypowane do likwidacji. W innych momentach działań odwetowych rozkaz ten przekroczone, wybijając całe rodziny.

Kolejną istotną kwestią jest odpowiedź na pytanie czy odwet polski miał być rzeczywiście z założenia ślepy? Na liście osób wytypowanych do egzekucji znaleźli się osadnicy wojskowi, aktywni szaulisi, uczestnicy litewskiego ruchu powstańczego w czerwcu 1941 r., a także policjanci w służbie niemieckiej. Nie byli to ludzie bezbronni. Zaatakowane gospodarstwa

zostały wskazane partyzantom 5 BW przez przewodników z siatki terenowej AK, którzy byli doskonale zorientowani, jak poszczególni Litwini zachowywali się w stosunku do Polaków. Że swej broni nie zdążyli oni użyć, to już zupełnie inna kwestia. Co oczywiście nie usprawiedliwia w najmniejszym stopniu tych partyzantów, którzy dopuścili się zabójstw kobiet lub dzieci.

Konkluzje poczynione przez Rokickiego odnośnie osoby majora „Łupaszki” wpisują się w doniosły sposób w dyskusję na temat „Panteonu Żołnierzy Wyklętych”. Nasuwają oczywiste pytanie, czy mjr „Łupaszka”, przedstawiony przez Rokickiego jako zbrodniarz wojenny, powinien tam się znaleźć. Problem polega na tym, że przekaz sformułowany przez Rokickiego jest ułomny. Autor nie zdołał ustalić okoliczności zupełnie zasadniczych dla przesądzenia o winie dowódcy 5 BW. Przyjmuje jednak za bezsporne, że „Łupaszka” wydał rozkaz zabijania litewskich kobiet i dzieci, czym skazuje go na infamię w oczach czytelników i szerszej opinii publicznej. Prawi przy tym morały o prawdzie i „właściwej ocenie” wydarzeń i postaci. Cóż, może jednak zdałoby się więcej rozwagi i powściągliwości w formułowaniu tego rodzaju osądów? Także wówczas, gdy ceną za to mógłby być mniejszy rozgłos nazwiska autora książki.

Kazimierz Krajewski  
Grzegorz Wąsowski